Cena 2 zł.

NAPRZÓD

TYGODNIK POLITYCZNO – SPOŁECZNY

ORGAN WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nr. 38 Kraków, niedziela 11 listopada, 1945 Rok 54

Dr Bolesław Drobner

Rok wielkiej przemiany

7 listopada 1916 r. podpisywał Mikołaj II. rozkazy, ustawy, traktaty. Głos carowej, czy jej ukochanego popa Rasputina ważył więcej, niż głos stusiedemdziesięciu milionów „wiernych poddanych" cara. Biały car rządził, sądził.. A rok potem ogłoszono manifest „Do wszystkich" i nie podpisał go despotyczny władca, a napisał go Włodzimierz Ilicz Uljanow-LENIN, wódz Stu Narodów, które do marca 1917 jęczały pod uciskiem absolutystycznej monarchii, w marcu zerwały się do lotu, jeszcze o małych skrzydłach, 7 listopada otwarły nowy okres historii świata.

Od tego pamiętnego dnia datuje się nowe życie Związku Socjalistycznych Radzieckich Republik. I od tego dnia rozpoczyna się walka kapitalistycznego świata przeciw tym, którzy zaufali we własne siły i nie czekali, aż obudzą się narody reszty świata. Ruszyła nowa lawina...

Zginą ci bolszewicy wkrótce — tak prorokowano na giełdach światowych — bo przecież nie ma tam przemysłu, nie ma pieniędzy, nic ma odpowiednich ludzi do rządzenia, chłop nie zniesie nowej władzy nieuków, robotnik załamie się, siły wsteczne przywrócą wkrótce stary ład...

I minęło lat 28. Wojny interwencyjne, wojna domowa, wojna z obszarniczą Polską, ciągłe groźby ze strony Japonii, Finlandii, wreszcie uderzenie Hitlera w r. 1941. ZSRR musi paść — twierdził Franco, Rydz-Smigły, Laval...

I wreszcie po latach 28 jest silny Związek Radziecki, nie ma Hitlera i Ribbentropa, nie ma Mussoliniego, o którym dziś nikt już nie wspomina, uspokojona ostatecznie Finlandia, Raczkiewicz, „prezydent" gdzieś tam w Londynie — daleko od kraju — należy do prahistorii niesławnej, a Związek Radziecki przetrwał to wszystko i żyje i wróci do tych wartości, które niestety utracił w czasie wojny.

Bez Związku Radzieckiego już nic w świecie dziać się nie może i nie będzie, na wszystkich najważniejszych aktach musi być w pierwszym rzędzie umieszczony podpis generalissimusa Stalina.

Trzeba raz jeszcze, po raz tysięczny postawić sobie pytanie, czemu to przypisać, że z tego piekła, jakim w niektórych chwilach mógł się zdawać *ten nowy państwowy związek, wybrnęły Sowiety?!*

Popatrzmy na naszą odbudowę, na nasze życie gospodarcze, na naszą administrację. Zauważymy, że poprawa idzie niesłychanie powoli. Prawda, że nikt z nas nie traci wiary, powiemy więcej, nie traci przekonania, iż wszystko zmierza ku lepszemu, ale stwierdzić też musimy, iż mamy opory, których ZSRR nie miał. I Związek Radziecki miał trudności i opory, miał ich bardzo dużo, ale my cierpimy na jeden opór trudny, z którym ZSRR liczyć się nie musiał. Jest nim ustrój kapitalistyczny, który w dalszym ciągu u nas obowiązuje. Zamiast cały ciężar uwagi skierowywać na jednokierunkowy plan, [illegible] u nas klecić [illegible] życie z dwóch stron, a mianowicie: z odbudowy i galwanizowania trupa burżuazyjnej, bezplanowej gospodarki i świadomej budowy nowych społecznych zrębów. Z jednej strony cackamy się z tą już naprawdę skompromitowaną „inicjatywą prywatną", patrzymy na rozwój paskarstwa, rozhulanie się elementów wstecznych i szkodniczych, na rozbestwienie się ludzi, biorących miesięcznie więcej zapłaty, zawsze pod tysięcznymi nazwami fikcyjnymi, niż bierze wykwalifikowany robotnik w roku, na pełne luksusowo urządzone kawiarnie i restauracje, dansingi i wytworne widowiska, z drugiej strony widzimy, z jakimi trudnościami walczyć musi spółdzielczość, jak jeszcze ciągle opanowuje głównie konsumcje, a nie wytwórczość, jak robotnik i pracownik umysłowy nie może nadążyć najintensywniejszą pracą rosnącym cenom, jak powoli odbudowuje się system ubezpieczeń, jak inwalidzi pracy, emeryci walczyć muszą z głodem.

Na przykładzie Związku Radzieckiego musimy stwierdzić, że administracja o jednym, jednolitym nastawieniu, łatwiej daje sobie rady, niż nasza administracja, która ciągle opiera się na społecznych widłach i chce i owce nakarmić i wilka nasycić z jednego wiadra.

Prawda, o tym zapomnieć nie wolno, jakie trudności ściągnął na siebie Związek Radziecki, budując swoje odrębne życie gospodarcze i kulturalne, ze strony całego świata, opartego na ustroju kapitalistycznym, ale i o tym, zapomnieć nie wolno, że Polska, nie zrywająca z systemem rządzącym na Zachodzie, żadnego ułatwienia dotychczas ze strony tego szlachetnego Zachodu nie otrzymała. Mógłby ktoś nam zarzucić, że nie widzimy pomocy ze strony UNRRA — nie! widzimy bardzo dobrze tę pomoc, ale pomoc ta jest „darmowa", nie możemy na niej bazować w rozplanowywaniu naszego życia gospodarczego, nie wiemy nigdy, co nadeśle nam UNRRA za miesiąc, skąd to złote runa nadejdzie, jakiej jakości i w jakich ilościach. Traktaty handlowe „piszą się" niesłychanie powoli. W gospodarce naszej stosuje się system „dojutrkowania".

Klasa robotnicza, inteligencja pracująca — w swych najlepszych szeregach robi wszystko, by ściągając pasa już do najdalszej dziurki, przetrzymać i to przekonanie najdrożwszego czynnika społecznego jest podstawą naszych obliczeń, ale to przecież jest za mało, by przyśpieszyć tempo odbudowy i rozbudowy naszego nowego życia.

W tych warunkach nie wolno nam w 28-ą rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej, w rocznicę Wielkiej Przemiany na Wschodzie zachłystywać się tylko sukcesami Związku Radzieckiego, licząc te trudności, jakie już ZSRR zwalczył, i te, jakie ma jeszcze przed sobą, cieszyć się, że sąsiad nasz świadom ran, jakie mu ta straszna wojna zadała na Ukrainie, na Białorusi, na Kaukazie czy na Dalekim Wschodzie, pod Murmaniem czy pod Aszhabadem, zabiera się w szalonym tempie do ich leczenia, ale musimy zastanowić się nad tym, czy nie należy stosować i u nas tych metod leczniczych, jakie na Wschodzie pomogą nie po raz pierwszy do wybrnięcia z niesłychanie ciężkiego położenia.

I pierwsza myśl, jaka się nam nasuwa, to jest konieczność zamknięcia jak najszybszego okresu galwanizowania trupa, t. zw. inicjatywy prywatnej, metody cackania się z siłami reakcyjnymi, jeśli nie podporządkują się z własnej woli nowym czynnikom społecznym, to jest tym, które są podstawą ZSRR, a więc klasie robotniczej, wsi bez obszarników i kułactwa, inteligencji, która będzie współrządzącym a nie decydującym faktorem społecznym. Baza społeczna musi się i u nas zwęzić i pogłębić, a Zachód będzie zmuszony pomagać nam tak, jak musi pomagać naszemu sojusznikowi ze Wschodu we ...własnym interesie.

W rocznicę Wielkiej Przemiany przesyłamy najserdeczniejsze życzenia, szczere, niekłamane, nie banalne, nie „galowkowe", proletariatowi Stu Narodów, aby w stachanowskim tempie wrócił do pełnej równowagi, zachwianej straszliwymi, nieobliczalnymi ofiarami, jakie pociąga za sobą ta najstraszniejsza w historii świata wojna. Polska klasa robotnicza nie zapomni, co zawdzięcza klasie robotniczej w ZSRR. Wyzwolenia z niewoli hitlerowskiej, odzyskania wolności i niepodległości nie można spłacić tylko materialnymi środkami. Od 5 lat będzie mógł generalissimus Stalin po raz pierwszy przemówić „Do wszystkich" spokojny, że nie zakłóci jego słów żadna wiadomość o niebezpieczeństwie ze strony Niemiec, Finlandii, Norwegii, Japonii czy Rumunii. Polska Partia Socjalistyczna śle Związkowi Radzieckiemu wyrazy wdzięczności za tę pomoc, jakiej udzielił naszemu Narodowi, śle życzenia rozwoju najżywszego i powrotu do tego potężnego stanu, jaki nam przed wojną imponował.

Niech żyje Wielki Związek Radziecki, niech żyje Proletariat Stu Narodów!

Uchwały Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej

Dn. 4 bm. w niedzielę odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej pod przewodnictwem v-ceprezydenta Krajowej Rady Narodowej tow. Stanisława Szwalbego.

Po referatach generalnego sekretarza CKW tow. Cyrankiewicza — o sytuacji międzynarodowej, przewodniczącego CKW i premiera Rządu Jedności Narodowej tow. Osóbki-Morawskiego — o wewnętrznej sytuacji politycznej i dyr. Centralnego Planowania tow. Bobrowskiego o zagadnieniach gospodarczych, wywiązała się [illegible] dyskusja, w której wzięli udział tow. tow. Rusinek, prof. Szymanowski, dr Drobner v-ce min. [illegible] i inni.

Następnie RN dokonała kooptacji nowych członków Rady, w osobach towarzyszy: v-ce min. Grosfelda, płk. Korala, red. Szczyrka, dr Hochfelda, Ćwika, min. Dąbrowskiego, [illegible] Jabłońskiego, Pe[illegible], ambasadora Langego, red. Karaczewskiego, Wójcika, Zawadzkiego, Biernika i Kaniewskiego.

Po zakończeniu dyskusji Rada Na-

(*Dokończenie na str. 3*)

Tygodniowy przegląd polityczny

PRAWDA O PROCESIE W BELSEN

Na szczególną uwagę zasługuje obrońca zbrodniarzy hitlerowskich z Belsen — mjr. Winwood — znany już ze swych oryginalnych poglądów dzięki prasie całego świata. Wszystkie aneksje dokonane przez Niemcy do r. 39 łącznie z Gdańskiem są zdaniem jego słuszne.

Omawiając sprawę obozów koncentracyjnych Winwood rozpoczął od historycznego oświadczenia: „Niemcy nie wymyślili obozów koncentracyjnych. Pierwsze obozy koncentracyjne naszych czasów zostały stworzone przez władze brytyjskie podczas wojny południowo-afrykańskiej, celem internowania w nich niepożądanych elementów na czas trwania wojny. Mjr. Winwood uważa na skutek tego kwestię obozów za wyjaśnioną. Obozy koncentracyjne istniały w przeszłości i pozostały. Fakt, że w niemieckich obozach koncentracyjnych istniały komory gazowe i krematoria, w których niejednokrotnie palono żywych ludzi, nie mąci spokoju mjr. Winwooda. Przyznaje on, że w hitlerowskich obozach nie wszystko odbywało się *jak należy*, ale trzeba to zdaniem jego przypisać *przepełnieniu*. Poza tym nie znajduje nic godnego uwagi w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Zapytywany o przyczynę wymordowania czterech milionów ludzi w Oświęcimiu, Winwood składa to na rachunek antysemityzmu. Tutaj stanowisko mjr. Winwooda cechuje wielka prostota i bezpośredniość. Zdaniem jego sami więźniowie ponoszą winę za reżim śmierci, panujący w obozach koncentracyjnych. „Internowani, którzy znajdowali się w tych obozach, należeli do typu ludzi stojących *bardzo nisko pod względem moralnym*. Uważam, że były to *szumowiny* z gett Europy Środkowej. Znajdowali się w nich ludzie, którzy *mieli bardzo słabe pojęcie o tym, jak należy się zachowywać w życiu codziennym*, i nie mogli się *nauczyć* tego, czego od nich *żądano*. Jasnym jest, że wobec tego zadania personelu nadzorczego były bardzo *trudne*". W podobnych słowach Winwood zamknął dalszą część swej mowy obrończej.

Ogólna atmosfera procesu stała się jasna: w Luneburgu broni się faszystów w faszystowski sposób. Ważną kwestią jest tutaj nie osoba pana Winwooda. Proces ten ma ogromne znaczenie historyczne.

Szereg procesów hitlerowskich zbrodniarzy wojennych odbędzie się w najbliższej przyszłości. 20 listopada rozpoczyna się ogromny proces 24 głównych zbrodniarzy wojennych, którzy staną przed międzynarodowym trybunałem wojskowym w Norymberdze. Zadaniem tych procesów jest nie tylko wymierzenie sprawiedliwości za popełnione zbrodnie, lecz przede wszystkim zadanie ostatecznego moralnego i politycznego ciosu faszyzmowi.

INTERESY KARTELI I INTERESY NARODÓW

Oficjalna prasa radziecka omawiając 12 punktów prezydenta Trumana, podkreśla, że prezydent zwrócił szczególną uwagę na konieczność stworzenia takiej Organizacji świata, by na faszyzm, hitleryzm i agresje nie było już miejsca. Stwierdzenie to jest bardzo na czasie, gdyż faszyzm i hitleryzm nie zostały jeszcze całkowicie [illegible]nięte. Należy wspomnieć kampanię części prasy sojuszników, wyrażających współczucie dla Niemców. W prasie angielskiej bierze się także gorąco w obronę przemysł niemiecki.

Berlińska Konferencja, aby uniknąć błędu w Wersalu, postanowiła zlikwidować przemysł wojenny, pozostawiając Niemcom możliwość pokojowej produkcji przemysłowej na własne potrzeby. Pod pozorem spraw gospodarczych kryją się więc również i inne cele.

Po pierwszej wojnie światowej banki i kartele międzynarodowe nawiązały kontakt z przemysłem niemieckim i dopomogły do odbudowania potencjału wojennego Niemiec. Kwestie reparacji wykorzystywano jako preteksty dowodząc, że Niemcy muszą mieć przemysł na eksport, aby mogły płacić odszkodowanie.

Kartelom chodzi o interesy gospodarcze, a narodom chodzi o bezpieczeństwo. Jeżeli się wybiera to pierwsze, stawia się świat w przededniu nowego konfliktu zbrojnego. Jeżeli się wybiera to drugie, nieodzowna jest konsekwentna realizacja uchwał berlińskich.

OŚWIADCZENIE MINISTRA SPRAW ZAGR. USA

Sekretarz stanu Byrnes w swym oficjalnym przemówieniu oświadczył, że hitleryzm i faszyzm zaczęły od wywierania tyranii w granicach swych krajów macierzystych i dlatego były początkowo interpretowane jako prądy o znaczeniu czysto lokalnym. Rychło jednak ustroje te wykazały tendencje do ekspansji i stworzyły plany agresji, które realizując się rozpętały wojnę na całym świecie.

Dlatego też USA wychodzi obecnie z założenia, że system tyranii bez względu na to, w jakim zakątku świata obiera sobie siedzibę, staje się zarzewiem niebezpieczeństwa dla reszty świata i jako taki musi być bezwzględnie i radykalnie wytępiony. Z tych też względów Ameryka rozumie i popiera usiłowania ZSRR, który dąży do polepszenia i zacieśnienia stosunków z sąsiadami.

Byrnes dodał, że Stany Zjednoczone nie przystąpią nigdy do intryg politycznych, wrogich dla Rosji, jakie mogłyby począć snuć niektóre państwa. USA wierzą również, że i ZSRR ze swej strony pozostanie zawsze poza sferą intryg, knutych przeciwko USA.

Następnie podkreślone zostało raz jeszcze stanowisko Ameryki w sprawie swobodnego prawa borów formy rządu przez każdy naród. Minister USA przypomniał, że ZSRR podziela ten sam punkt widzenia. Przedstawiciel Zw. Radzieckiego zapewnił bowiem, iż rząd jego nie zamierza bynajmniej narzucać ustroju radzieckiego swym sąsiadom. Mówca podkreślił, że gdyby wszystkie państwa przyjęły tę politykę, przyczyniłoby się to niewątpliwie do zacieśnienia węzłów przyjaźni między narodami.

Następnie min. spraw zagr. USA wypowiedział się przeciwko koncepcji podziału świata na sfery wpływów, gdyż — jego zdaniem — porządek świata powinien być oparty na zasadzie równości suwerennej wszystkich narodów. Nie znaczy to, że wszystkie narody są sobie równe, jako mocarstwa, i jako źródła pewnych wpływów, lecz powinny być bezwzględnie równe, jako jednostki wobec prawa. Jest to podstawowa zasada systemu panamerykańskiego, oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Byrnes zaznaczył, że Ameryka będzie zawsze stała na tym stanowisku, iż wszystkie narody, które brały udział w obronie świata przed faszyzmem i hitleryzmem, powinny brać udział w odbudowie świata i decyzjach, dotyczących jego ustroju. Stanęliśmy dziś wobec dwóch alternatyw — zakończył mówca — albo świat będzie istniał dla nas wszystkich, albo też nie będzie go w ogóle.

NOWY RZĄD W GRECJI

Po prawie sześciotygodniowym kryzysie rządowym, którego nie mogli rozwiązać ani bezpartyjni, ani przywódcy partii lewicowej, leader Unionistów (Lewicowy Odłam Centrum) — prof. Kanolopulos zdołał sformować wreszcie nowy gabinet. Przy obejmowaniu swego urzędu nowy premier oświadczył, „podjął się tych obowiązków nie jako przywódca jednego stronnictwa, ale jako polityk, powołany do wyprowadzenia państwa z obecnego kryzysu". Nowy rząd ogłosił również swój program, który sprowadza się w zasadniczych punktach do 1. Energicznych kroków w celu rozwiązania problemów ekonomicznych, 2. Podniesienie poziomu moralnego ludności greckiej, która z obawy przed przyszłością, została doprowadzona do stanu rozpaczy, 3. Przywrócenie porządku i spokoju przez zastosowanie praw demokratycznych dla wszystkich i likwidację aktów gwałtu, 4. Ukaranie kollaboracjonistów, 5. Przeprowadzenie jak najszybciej wyborów z udziałem wszystkich stronnictw politycznych z uwzględnieniem sytuacji międzynarodowej.

PROGRAM FRANCUSKIEGO RUCHU OPORU

Trzy zwycięskie partie francuskie — socjalistyczna, komunistyczna i republikańsko-ludowa doszły do porozumienia, przyjmując za podstawę swej polityki i kierunkową linię rządu program francuskiego ruchu oporu, z dn. 15 marca 1944. Zasady te są następujące: a) przywrócenie powszechnego prawa wyborczego, b) wolność słowa, zrzeszeń i prasy (przez uniezależnienie jej od wielkiego kapitału i wpływów obcyh), c) utrwalenie prawdziwej demokracji społecznej przez usunięcie ze stanowisk kierowniczych w życiu gospodarczym przedstawicieli wielkich trustów i koncernów, d) w dziedzinie społecznej wprowadzenie urlopów, przepisów o ochronie pracy i ubezpieczeń na starość, e) zrównanie w prawach politycznych, gospodarczych i społecznych mieszkańców kolonii z mieszkańcami metropolii, f) wprowadzenie progresywnego podatku od dochodów wojennych i zysków w czasie okupacji.

POLITYKA PŁAC I REGULACJI CEN

Prezydent Truman wygłosił swe trzecie z kolei przemówienie do narodu amerykańskiego, w którym przedstawił rządową politykę płac i regulacji cen. W przemówieniu tym Truman wypowiedział się za podwyżką zarobków robotników przy zachowaniu dotychczasowych cen, oraz za podjęciem odpowiednich kroków celem uniknięcia inflacji, względnie deflacji. W przejściowym okresie przestawienia gospodarki wojennej na pokojową, muszą być wzięte pod uwagę następujące cele: maksimum produkcji dla potrzeb ludności cywilnej; przywrócenie systemu dobrowolnych umów zbiorowych; wprowadzenie wolnego handlu, oraz uniknięcie inflacji względnie deflacji.

Osiągnięcie tego zależy od należytego rozwiązania problemu cen i płac. Jeżeli ceny wzrosną w wysokim stopniu, wówczas USA stanie w obliczu deflacji. Jeżeli zaś zwiększy się niepomiernie zarobki, wówczas grozi Stanom inflacja. Aby tego uniknąć, trzeba zrozumieć, że wysokość zarobków wpływa na koszty produkcji. Z tego też względu wysokość płac ma doniosłe znaczenie dla całokształtu życia gospodarczego USA.

Celem niesienia ulgi bezrobociu, wynikającemu z demobilizacji — został wniesiony projekt ustawy o zasiłkach dla bezrobotnych, następnie projekt ustawy o powszechnym zatrudnieniu i państwowym pośrednictwie pracy.

Przechodząc do problemów zarobków robotniczych, wskazać należy na główną przyczynę obniżenia się tych zarobków, czyli na zmniejszenie liczby godzin pracy. Oprócz tego, niektóre rodzaje pracy zostały zakwalifikowane do niższej kategorii płac. Podwyższenie płac robotniczych nie może się łączyć ze zwyżką cen, gdyż wówczas podwyżka taka nie miałaby znaczenia. Przemysł będzie miał możność pokrycia wydatków, związanych z wyższymi zarobkami robotniczymi przy pomocy innych środków jak np. wyzyskanie ostatnich zdobyczy technicznych oraz przewidywane przez państwo obniżenie podatków. Przewidziany jest również wzrost części podatków, pobranych przez państwo od nadmiernych dochodów, uzyskanych w czasie wojny.

CZESKI PROGRAM POLITYCZNY

W dn. 27-lecia utworzenia Republiki Czechosłowackiej prezydent Benesz wygłosił przemówienie na temat ważnych problemów polityki zagranicznej i wewnętrznej Czechosłowacji. Czechosłowacja popierać będzie Organizację Narodów Zjednoczonych i dążyć będzie do ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Wszelkie problemy graniczne rozwiązać chce Czechosłowacja na drodze przyjaźni sąsiedzkiej, ale obstawać będzie przy granicach sprzed Monachium.

W kwestii niemieckiej rząd czeski iść będzie po linii wysiedlania Niemców, które odbywać się ma nadal, lecz w sposób ludzki. Co się tyczy Węgrów, rząd gotów jest do zawarcia układu i wymiany Węgrów na Słowaków, zamieszkujących Węgry.

W kwestiach polityki wewnętrznej, Czechosłowacja dążyć będzie do reformy walutowej, ustanowienia planu gospodarczego, upaństwowienia ciężkiego przemysłu i towarzystw ubezpieczeniowych.

Trudności gospodarcze

Kraj zalała fala drożyzny. Trudności, z jakimi dotąd borykał się rząd przy rozwiązaniu zagadnień gospodarczych, zaostrzyły się jeszcze bardziej. Położenie mas pracujących, których płace są nader niskie, stało się jeszcze cięższe. Demokracja, a jej dążeniem jest przecież podniesienie dobrobytu ludności tak, aby w społeczeństwie mogły zakwitnąć oświata i kultura, zawisła w próżni. Teza Marksa o zależności całego życia społecznego, a więc politycznego i kulturalnego, od warunków gospodarczych, jest dzisiaj dla każdego oczywista. Na nic się nie zdadzą piękne projekty Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Oświaty, dopóki nie zostaną rozwiązane podstawowe sprawy bytu codziennego. Troska o chleb codzienny zasłania dzisiaj wszelkie szersze horyzonty w myśleniu ludzi pracy i paraliżuje ich możliwości, by stali się budowniczymi nowego ładu.

Wszyscy zadają sobie pytanie: dlaczego się tak dzieje i czy nie ma wyjścia z sytuacji? Aby odpowiedzieć na to pytanie, o ile odpowiedź na tak skomplikowane zagadnienie może być dana w jednym artykule, należy ustalić diagnozę choroby, która niszczy nasz organizm społeczny. Istotnym i zasadniczym objawem obecnego kryzysu gospodarczego jest rozpiętość pomiędzy cenami wolnorynkowymi, czyli cenami rzeczywistymi, a poziomem płac, przy czym w płace wliczamy wolnorynkową wartość wszelkich przydziałów, które otrzymują pracownicy. Pomiędzy cenami na rynku a poziomem płac rozwarły się tak wielkie nożyce, że prowadzi to do dezorganizacji życia. Panujące powszechnie objawy demoralizacji, jak kradzieże w miejscach pracy, łapownictwo, nieobecność w warsztacie często w ciągu połowy tygodnia, wynikają w małej części z demoralizacji spowodowanej wojną i okupacją. Ich istotnym źródłem, wbrew temu, co głoszą moraliści, są wspominane powyżej **nożyce**. Jest rzeczą zrozumiałą dla każdego, i jasną, że wyjście z sytuacji może być tylko jedno: nożyce muszą być przymknięte. Powiedzmy ostrożnie: muszą być zwolna, lecz systematycznie przymykane.

Jesteśmy świadkami paradoksalnego wprost zjawiska: kryzysu zbytu przy równoczesnym poziomie życia najszerszych warstw pracujących, szczególnie miejskich, poniżej najniższego minimum. Sklepy są pełne towaru, lecz nie ma kupujących; w składach fabrycznych rosną zapasy, dla których handel detaliczny nie może znaleźć nabywców. W jednym ze swoich oświadczeń Minister Skarbu stwierdził, że kredyty państwowe, przeznaczone na rozwój produkcji, są tylko w części wykorzystywane. Rzecz jasna, że fabryki nie wykazują inicjatywy do rozbudowy produkcji, skoro i tak mają trudności ze zbytem towarów. Brak kupujących w kraju wygłodzonym i wynędzniałym jest chyba oczywistym dowodem, że w naszym mechanizmie gospodarczym coś nie funkcjonuje należycie. Burżuazyjny ekonomista, prof. Adam Krzyżanowski, wysunął jako lekarstwo przydzielenie kredytów dla prywatnego handlu. Jest to pogląd typowo kapitalistyczny, który w kupcu, a nie w konsumencie widzi istotną sprężynę procesów gospodarczych. Jeśli istnieje jakiś poważniejszy ruch handlowy, poza artykułami najpierwszej potrzeby, to czerpie on soki z zysków, jakie wpływają do kieszeni waluciarzy, szabrowników, spekulantów, uczestników handlu łańcuszkowego i innych pasożytów życia gospodarczego. Oni są głównymi odbiorcami towarów, dla nich istnieje wolny rynek, który dla żyjących z pracy rąk i mózgów, jest prawie nieosiągalny.

Uświadomienie sobie, jakie są przyczyny istniejącego stanu rzeczy, jest pierwszym krokiem do jego naprawy. Aby móc leczyć, należy postawić należytą diagnozę. Diagnoza, że źródłem kryzysu jest niska wydajność pracy, jest jednostronna, prowadzi ona do błędnego koła, podczas gdy dobra diagnoza powinna dać rozwiązanie zagadnienia. „Ażeby zwiększyć wydajność należy podwyższyć płace, ażeby podwyższyć płace należy zwiększyć wydajność". Stawiając w ten sposób sprawę, nie posuwamy się ani o krok naprzód w myślowym opanowaniu problemu. Sytuacja staje się wówczas bez wyjścia, a tymczasem w życiu nie ma sytuacji bez wyjścia. Wyjście musi się znaleźć. Płaca musi nabrać znowu realnej wartości. Ci, którzy otrzymują za swoją pracę stałe pobory i którzy mają tylko za te pobory wyżyć w ciągu miesiąca, muszą móc za nie kupić odpowiednie produkty. Do zakupu towarów, wyprodukowanych rękoma robotników i mózgami pracowników, powinni mieć prawo w pierwszym rzędzie ci, którzy je wyprodukowali. Do zakupu towarów nie może wystarczyć tylko bilet złotowy Narodowego Banku Polskiego; bilet ten, bez równoczesnego okazania legitymacji pracy, nie powinien mieć większej wartości. Obecny stan rzeczy jest nie do utrzymania: robotnik i pracownik nie mogą kupić wytworzonych przez siebie produktów, mogą je natomiast swobodnie i w każdej chwili zakupywać ci, co „nie orzą i nie sieją, a zbierają czyjeś plony".

Droga naprawy tej nad wyraz ciężkiej sytuacji gospodarczej, jest niewątpliwie trudna, lecz możliwa. Nożyce mają, jak wiadomo, dwa ramiona, ich systematyczne przymykanie musi odbywać się równocześnie — przez zwyżkę płac i obniżanie cen. Teoria dwóch rynków: reglamentowanego i wolnego, winna być zarzucona jako fałszywa. W rzeczywistości istnieje jeden rynek i jest nim t. zw. rynek wolny. Rząd musi go sobie podporządkować. Cały aparat handlowy: państwowy, spółdzielczy, komunalny i prywatny musi być objęty jedną organizacją, przy zachowaniu należnej tym grupom i właściwej autonomii. Mówimy oczywiście o handlu legalnym, handel nielegalny, t. zn. nie włączony w ogólną społeczną organizację rozdziału produktów i usług, powinien być bezlitośnie tępiony. Każdy ma prawo handlować, otwierać sklepy, uruchamiać budkę, organizować przedsiębiorstwo transportowe, otworzyć dom handlowy, musi się jednak podporządkować rygorom państwowej polityki handlowej. Niezwykle wysokie koszty pośrednictwa, które cechują obecny aparat rozdzielczy, nie wyłączając aparatu społecznego, są nie do zniesienia dla zubożałego społeczeństwa. Stan rzeczy, w którym państwo produkuje dobra materialne, a spekulanci nimi handlują, w którym produkcja jest w zasadzie uspołeczniona, a handel jest przejęty duchem kapitalistycznej spekulacji, jest na dłuższą metę nie do utrzymania. Zamknięcie nożyc przez zwyżkę płac i zniżkę cen — oto droga naprawy.

Dając taką ocenę sytuacji nie głosimy bynajmniej możliwości zmiany położenia gospodarczego kraju z dnia na dzień. Polityka gospodarcza jest w ogóle dziedziną trudną, nie ma w niej pola dla cudotwórców. Chodzi jednak o obranie właściwej drogi, o kierunek i nastawienie polityki gospodarczej na określony cel. Wskazując na możliwość wyjścia z obecnego kryzysu budzimy nadzieję w szerokich masach, podnosimy je na duchu, a czynniki psychiczne mają, jak wiadomo, również w procesach gospodarczych duże znaczenie. W przeciwieństwie do listu pasterskiego episkopatu polskiego, wydanego ostatnio z okazji zjazdu w Częstochowie, który, jak słusznie zauważyło „Życie Warszawy", szerzy niepokój i zwątpienie, przytłacza niewiarą i beznadziejnością, nasza diagnoza daje optymistyczną ocenę i nadzieję, że rząd, mający oparcie w najszerszych masach ludowych, zdecyduje się na obranie jedynie słusznej metody: systematycznego przymykania rozwartych obecnie szeroko nożyc pomiędzy poziomem płac i cen.

Artur Bardach

Przedstawiciele Rządu R. P.
w Krakowie

Dnia 6 b. m. w godzinach wieczornych przybyli do Krakowa tow. Premier Osóbka-Morawski i vice-prezydent KRN tow. St. Szwalbe. W środę, 7-go października tow. Osóbka-Morawski przyjął delegację Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i delegację Bratniej Pomocy Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Po zebraniu w fabryce „Solvay" w Borku Fałęckim, tow. Premier i tow. vice-prezydent wzięli udział w wiecu młodzieży akademickiej, zorganizowanym przez Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w lokalu P. P. S.

Imieniem ZNMS przywitał dostojnych gości tow. Czemier, który w kilku gorących słowach przedstawił pozytywny stosunek młodzieży akademickiej do obecnej rzeczywistości polskiej, jej zainteresowania sprawami państwa i gotowość wzięcia czynnego udziału w dziele odbudowy.

Następnie głos zabrał tow. St. Szwalbe, wskazując na wielkie znaczenie, jakie państwo przywiązuje do spraw związanych z młodzieżą, która jest przyszłością naszego narodu. „Przede wszystkim chodzi nam o to — powiedział tow. Szwalbe — by młodzież akademicka osiągnęła należyty poziom w swych studiach i jaknajszybciej zapełnić mogła te luki w szeregach fachowców i naukowców polskich, jakie spowodowała sześcioletnia okupacja".

Po przemówieniu tow. Szwalbego, które młodzież przyjęła gorącymi oklaskami, dłuższy referat wygłosił tow. Osóbka-Morawski. Premier Rządu Jedności Narodowej omówił szeroko obecną sytuację międzynarodową i położenie Polski oraz linię, którą sobie wytknęła i po której idzie. Szczególną uwagę zwrócił mówca na realizm w ocenie sytuacji politycznej, cechujący obecny Rząd w przeciwieństwie do nierealności i krótkowzroczności polityki rządów sanacyjnych. Następnie tow. Premier zajął się szeroko problemem młodzieżowym, a w szczególności sprawami młodzieży akademickiej. „Uważam, że udział młodzieży w życiu naszego odrodzonego państwa jest nietylko wskazany, ale konieczny. Młodzież właśnie posiada ten entuzjazm i ten zapał do pracy, który jest nam dzisiaj tak bardzo potrzebny". „To wy zastąpicie w przyszłości nas starszych — powiedział Premier — dlatego też żadna sprawa nie powinna być dla was obcą". „Młodzież nie powinna uciekać od spraw politycznych, ale powinna się nimi interesować. Wy młodzi musicie dać swój wkład do konstruktywnej pracy nad odbudową państwa i odrodzeniem narodu".

Następnie tow. Premier omówił działalność młodzieży na wyższych uczelniach i związany z tym dekret państwowy, który usunie sanacyjny zakaz działalności organizacji ideowych na terenie akademickim. „Już dziś możecie swą działalność podjąć i w pełni ją rozwijać" — powiedział tow. Osóbka-Morawski.

Referat tow. Premiera przerywany był co chwila niemilknącymi oklaskami i brawami.

Na zakończenie młodzież wzniosła gorący okrzyk na cześć Premiera i vice-prezydenta Krajowej Rady Narodowej.

O godzinie 17-tej w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie siódmego plenum aktywu P. P. S.

Wyczerpujący referat na temat stosunków Polski ze Zw. Radzieckim wygłosił z okazji rocznicy Rewolucji październikowej tow. St. Szwalbe. Następnie tow. Osóbka-Morawski udzielił obszernej odpowiedzi na zapytania aktywu w sprawach przyszłych wyborów do sejmu, płac i warunków bytowania robotników, transportu, kwestii ziem zachodnich, mowy min. Bevina na temat Gdańska i innych. Siódme plenum aktywu krakowskiego P. P. S. uchwaliło przez aklamację wysłanie rezolucji do Rządu Jedności Narodowej będącej protestem przeciw stanowisku W. Brytanii do polskiego Gdańska.

O godzinie 21 w tejże sali odbyło się zebranie przedstawicieli władz, urzędów i partii politycznych celem omówienia z przedstawicielami Rządu najważniejszych zagadnień aktualnych. Poruszono sprawy Uniwersytetu Jagiellońskiego związane z działalnością organizacji ideowych (tow. dr. Drobner i tow. Lucjan Motyka), przyjęciami na wydział medecyny i farmaceutyczny oraz stosunku

(Dok. na str. 8-ej)

Rozgrywki anglo-amerykańskie

Toczące się już od dłuższego czasu w Ameryce rokowania gospodarcze między Stanami Zjednoczonymi a Anglią napotykały na ogromne trudności. Punkty widzenia angielskiej i amerykańskiej strony są diametralnie różne. Nic w tym zresztą dziwnego. Wynikają one z położenia polityczno-gospodarczego obu tych mocarstw. Anglia, która w wyniku drugiej wojny światowej, znalazła się w położeniu zależności gospodarczej, podobnym zresztą do położenia Francji po pierwszej wojnie światowej, nie ma zamiaru spasować i chce za wszelką cenę odzyskać swoje przodujące miejsce w areopagu świata. Zresztą wchodzą tu w grę nietylko interesy imperialistyczne Anglii, ale chodzi poprostu o „być albo nie być" całego imperium brytyjskiego. Stanowisko Ameryki wypływa z tego faktu, że jest ona obecnie najsilniejszym gospodarczo państwem świata kapitalistycznego i że jako takie, z konsekwencją nieubłaganą dąży do jeszcze większego rozprzestrzenienia swojej potęgi i wpływów gospodarczych. Małe mają znaczenie w takich wypadkach jakiekolwiek zasługi, na które powołuje się Anglia w tych rokowaniach. Amerykanie nie zaprzeczają, że Anglia walnie przyczyniła się do zwycięstwa nad faszyzmem, że poniosła ona przy tym ogromne ofiary. Ale w myśl zasady, „business is business", nie przeszkadza im to bynajmniej w korzystaniu z trudnego położenia, w jakim Angia znalazła się po tej wojnie.

Jak już wyżej wspomniałem, różnice poglądów anglo-amerykańskich wynikają z ich t. zw. żywotnych interesów. Zaznaczyło się to już na konferencji międzynarodowej w Chicago dla spraw lotnictwa cywilnego o wojnie, która odbywała się właśnie rok temu. Już wtedy Amerykanie okazali się zwolennikami jak największej wolności konkurencji, podczas gdy Angla była zwolenniczką konkurencji reglamentowanej, ograniczonej. Amerykanie, którzy dysponują ogromną ilością samolotów transportowych, w ilości 20.000 olbrzymich transportowców, domagali się wprowadzenia w życie nieograniczonej niczym swobody w powietrzu i przeciwstawiali się normowaniu przez organ międzynarodowy tras lotniczych i ilości samolotów, które wolno każdemu państwu używać w lotniczej komunikacji cywilnej, oraz jakiemukolwiek ograniczeniu w sprawie taryf lotniczych. Anglia natomiast już wówczas przeciwna była takiej nieograniczonej konkurencji, której sama dawniej była gorącym zwolennikiem. Anglia obawiała się, że nie będzie w stanie konkurować z potęgą finansową i techniczną Stanów Zjednoczonych, licząc na to, że przy ograniczonej konkurencji uda się jej odzyskać pierwsze miejsce w stosunkach ze swoimi koloniami i dominiami, oraz na terenie europejskim. Konferencja w Chicago w zeszłym roku skończyła się właściwie niepowodzeniem. Przyjęte zostały tylko uchwały co do ustanowienia międzynarodowego organu dla kontroli technicznej lotnictwa międzynarodowego. Natomiast istotnych spraw nie załatwiono.

W tym świetle oraz wobec niesłychanych trudności, na jakie napotykają obecnie w Ameryce angielscy przedstawiciele, lordowie Halifax i Keynes, staje się bardziej zrozumiałe niepowodzenie ostatniej konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech państw w Londynie. Załatwianie spraw pokojowych jest naogół dużo trudniejsze, aniżeli osiągnięcie porozumienia w sprawach wojskowych między sojusznikami w czasie wojny.

Jeśli chodzi o amerykański punkt widzenia w obecnych pertraktacjach, to Ameryka uwarunkowała udzielenie kredytu w wysokości 4 miliardów dolarów dla Anglii od dopuszczenia Ameryki do wolnej konkurencji w krajach należących do imperium brytyjskiego. Ameryka wystąpiła zatem przeciw uprzywilejowaniom celnym i przeciw samemu istnieniu t. zw. bloku szterlingowego, obejmującego kraje imperium brytyjskiego. Ameryka także popiera żądania indyjskich kół gospodarczych, domagających się prawa użycia angielskich skryptów dłużnych, znajdujących się w rękach indyjskich na sumę około 750 milionów funtów szterlingów, dla zakupów także w Stanach Zjednoczonych. W rezultacie bowiem drugiej wojny światowej Anglia, która dawniej była w i e r z y c i e l e m Indii na sumę 376 milionów f. szt., nie licząc inwestowanych w Indiach kapitałów w przedsiębiorstwach kolejowych, irrygacyjnych i przemysłowych, po wojnie stała się sama d ł u ż n i k i e m Indii. Podobnie zresztą zadłużyła się ona u innych dominiów. Anglia potrzebując koniecznie na cele odbudowy dopływu kapitałów zagranicznych, podobnie jak wszystkie inne państwa europejskie, które brały udział w wojnie, nie chce jednak zrezygnować ze swoich przywilejów gospodarczych w obrębie imperium. Obawia się ona i to słusznie, że nie byłaby w stanie konkurować z Amerykanami i to doprowadziłoby w rezultacie do dalszego jeszcze rozluźnienia więzów łączących poszczególne części ogromnego imperium. Anglia już i tak straciła swoich dawnych odbiorców w południowej Ameryce, zdaje się bezpowrotnie, tak, że nadzieje na odbudowę eksportu opierają się przede wszystkim na jej koloniach i dominiach. Anglia zaś musi eksportować, bo inaczej nie będzie miała czym płacić za surowce i środki żywności, które musi sprowadzać. Wobec niechęci amerykańskich kół gospodarczych do ustępstw, Anglia zagroziła zamknięciem się zupełnie w ramach swojego imperium, skierowaniem wszystkich swoich zamówień tylko do członków tegoż imperium, które w taki sposób stanowiłoby poniekąd świat zamknięty w sobie. W tym wypadku Anglia ma duże racje gospodarcze, jeśli chodzi o możliwości pokrywania swojego zapotrzebowania w kauczuk, cynę, ołów i inne surowce strategiczne. Takie stanowisko Anglii przeszkodziłoby bezwzględnie dalszej ekspansji [1]) Stanów Zjednoczonych i mogłoby wywołać pewne trudności gospodarcze nawet dla tego mocarstwa. Tak więc argumenty jednej strony zwalczane są przez kontr-argumenty z drugiej strony.

Amerykanie w końcu wysunęli projekt udzielenia Anglii pożyczki 4 miliardów dolarów na 2% rocznie z terminem na lat 50. Ale... żądają utworzenia Międzynarodowej organizacji, która miałaby zająć się zbadaniem obowiązujących taryf celnych i opracowaniem projektów ich obniżki, jeśli okaże się, że zbyt wysokie cła stoją na przeszkodzie rozwojowi handlu międzynarodowego. Prócz tego Ameryka chciałaby, aby część pożyczki służyła dla upłynnienia zablokowanych sum w funtach szt., innymi słowy, aby posiadacze angielskich skryptów dłużnych mogli dysponować nimi i kupować za nie towary w U. S. A., jak to wyżej wyjaśniliśmy na przykładzie Indii. Anglia chciałaby jednak otrzymać pożyczkę bezterminową i bezprocentową.

Jeśli chodzi o pozostały świat, ciężko dotknięty zniszczeniami wojennymi, to on obecnie zainteresowany jest w udostępnieniu amerykańskiego kapitału i środków wytwórczych, maszyn, wyrobów przemysłowych oraz środków żywności innym krajom. Załatwienie sprawy między Ameryką a Anglią jest wstępem do rokowań między Ameryką i innymi krajami. Ameryka w swoim własnym interesie nie może dopuścić do izolacji Anglii, ani też sama zasklepić się w swoim, chociażby ogromnym państwie. Taka jest logika gospodarki światowej i ona niewątpliwie odniesie zwycięstwo. **Inż. A.**

[1]) rozszerzanie wpływów.

Nowe niemieckie oszustwo

W Niemczech powstał „Związek ofiar faszyzmu". Z tupetem arogancko reklamuje bez przerwy w eterze swoich nielicznych, a zasłużonych w walce z faszyzmem rodaków i poszukuje członków. Robota naiwna i bezczelna. Ale jest to ostatnia deska ratunku. Niemcy liczą widocznie na niebotyczną chyba głupotę, naiwność i krótką pamięć swoich zwycięzców, których uważają zapewne nadal jako nieniemieckie narody, drugiej kategorii, jeśli nie za materiał na niewolników po trzeciej wojnie światowej. Sądzą, że uda się im po raz drugi ich bezczelne oszustwo z 1918 r., że świat [illegible]y jeszcze i tym razem w osławione, drugie, inne Niemcy" poczciwe, wierne, pracowite.

Niemiecki „Związek ofiar faszyzmu" — to brzmi komicznie, to brzmi, jak prowokacja. Chyba, że wszyscy Niemcy zapiszą się do tego związku. Wszyscy są ofiarami faszyzmu i hitleryzmu, wszyscy są ofiarami własnej nikczemności, głupoty, służalstwa i zbrodni, wszyscy są winni swemu losowi, wszyscy są własnymi ofiarami. W ten sposób do „Związku ofiar faszyzmu" musi się zapisać i Mussolini. Padł on ofiarą faszyzmu jako jego ostatnia ofiara.

Dr W. Marcinkowski.

Przez socjalizm — do pełni człowieczeństwa

Kronika gospodarcza

30 WSI ZELEKTRYFIKOWANO całkowicie w województwie krakowskim i rzeszowskim. W ramach 3-letniego planu elektryfikacyjnego przewiduje się elektryfikację 1000 wsi na tym terenie. Przy elektryfikacji uwzględnia się przede wszystkim gminy, które wywiązują się wzorowo z obowiązku świadczeń rzeczowych i czynnie pomagają przy elektryfikacji siłą roboczą i transportem.

OBROTY CZEKOWE BEZGOTÓWKOWE W PKO wzrosły w październiku więcej niż dwukrotnie w porównaniu z wrześniem b. r. Wynoszą one ok. 5 miliardów złotych. Wzrost pozostaje w związku z ożywieniem gospodarczym i ze zwiększeniem ilości pracujących fabryk.

KONTYNGENT ROCZNY ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH w mleku i jajach został obniżony przez Ministerstwo Aprowizacji na 160 ltr od krowy (1/2 ltr dziennie) i 10 sztuk jaj (zaliczkowo). W czasie okupacji roczny kontyngent mleka wynosił 800 ltr od krowy i 40 jaj od kury. Mimo kilkakrotnie niższych kontyngentów w województwie krak. dostarczono zaledwie 40% mleka, a jaj zaledwie 1.4% ilości wyznaczonych na III. kwartał br. Skorzystali na tym niektórzy producenci i pośrednicy handlowi, natomiast ucierpiały szerokie masy ludności miejskiej.

PRZY TAMIE NA RZECE SOLE W PORĄBCE zostanie w ramach 3-letniego planu elektryfikacyjnego zbudowana elektrownia z 3 turbinami wodnymi po 6700 kilowat. Prócz tego w Czechowie zbuduje się elektrownię wodną z 2 turbinami po 5000 kilowat. W ten sposób energia istniejących tam obecnie sztucznych jezior zostanie wyzyskana.

WIĘKSZE FABRYKI PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO wzięły pod opiekę wytwórnie na Dolnym Śląsku. Np. fabryka czekolady A. Piasecki wysyła już drugą ekipę do przydzielonej jej fabryki w Brzegu koło Wrocławia. Fabryka ta po otrzymaniu surowca dorówna fabryce macierzystej i zatrudni 150 ludzi.

TABOR KOLEJOWY PKP. wynosił 7.771 wagonów osobowych i 110.939 w końcu września 5310 parowozów, wag. towarowych. W porównaniu z poprzednim miesiącem przybyło 139 parowozów, 2848 wag. osobowych i 4527 wag. towarowych. W ciągu ostatniego półrocza naprawiono w warsztatach 2153 parowozów, 1868 wagon. osob. i 13.470 wag. towarowych. Czynne są 2 fabryki parowozów w Chrzanowie i Poznaniu oraz 4 fabryki wagonów.

WOBEC NIEDOSTATECZNEJ ILOŚCI ROPY NAFTOWEJ będzie się wykonywać wiercenie próbne za ropą w okolicy Bielca i Żywca oraz Inowrocławia, gdzie jest nadzieja natrafienia na ropę. Opracowano program wierceń na 2 lata. Węgry, które dawniej nie miały prawie własnej ropy, dzięki wierceniom poszukiwawczym produkują obecnie pokaźne ilości ropy.

SZTANDAR PRZECHODNI I 100.000 Zł. dla pracowników otrzymała huta Baildona na Śląsku za najlepszą pracę. Pracownicy huty Florian otrzymali 70.000, a robotnicy walcowni Renard 50.000 zł. W ten sposób poza premiami, przewidywanymi umową zbiorową, wyróżnia się robotników zakładów pracy, przodujących w wyścigu pracy.

Żywiecka Fabryka Papieru „Solali"

Na pierwszy rzut oka nie widać zniszczenia. Dopiero przy zwiedzaniu poszczególnych działów poznaje się głębokie rany, zadane z całą świadomością i sadyzmem przez siepaczy hitlerowskich maszynom, budynkom i urządzeniom.

Oprowadza mnie po fabryce kierownik produkcji ob. Kusak Władysław, sprawujący to czołowe stanowisko, jako czołowy robotnik, pracujący w firmie 34 lata. Jest zresztą „dziedzicznie obciążony", gdyż ojciec, bracia, a nawet dalsi krewni spędzili w fabryce „Solali" całe życie.

Ojciec pamiętał czasy powstania fabryki (1860 r.), kiedy istniała tylko jako szlifiernia drzewa. Potem dobudowano maszyny papiernicze, konfekcję, szmaciarnię.

Przechodzimy kolejno te działy. Ob. Kusak tłumaczy mi, jak z brudnych potarganych szmat powstaje piękna biała bibułka papierosowa. Maszyna krająca te szmaty na drobne kawałki jest cała. Szmaciarnia jednak jest nieczynna, gdyż są jeszcze stare zapasy półmiazgi, sprowadzanie zaś nowego surowca jest na razie niemożliwe z powodu trudności transportowych i zniszczenia fabryk, dostarczających szmat. Głównymi dostawcami szmat przed wojną były okręgi wołyński i wileński.

Oglądamy holendry, częściowo tylko czynne (z powodu wyminowania przez Niemców), w których miazga szmaciana oczyszcza się z wszelkiego brudu.

W opłakanym stanie są maszyny papiernicze Nr. I i III — istne kolosy. Z dumą wskazuje mi przewodnik maszynę Nr. II, odbudowaną i uruchomioną wysiłkiem wszystkich pracowników.

Straszny widok przedstawia siłownia wyminowana przez Niemców. Jest to najdotkliwsza strata fabryki. Turbina wodna i Diesel dostarczają zaledwie 0,04 ilości prądu, potrzebnego do pełnej fabrykacji. W najbliższej przyszłości ma dostarczyć prądu kopalnia „Silesia" w Dziedzicach. Odbudowa siłowni będzie rzeczą bardzo trudną. Być może, że firma będzie zmuszona zakupić nową turbinę parową. Ukończono natomiast odbudowę komina fabrycznego, który Niemcy zrównali zupełnie z ziemią, teraz świeci nowymi cegłami, górując nad nami, 75 m. wysoki.

Z szpagaciarni i kalkowni zostały tylko zgliszcza. Przechodzimy z jednej olbrzymiej hali do drugiej, istny labirynt. Wszędzie spotykamy robotników, pracujących w większości przy remoncie. Kierownik produkcji zna ich wszystkich po imieniu, z wszystkimi jest w dobrej komitywie. Syrena fabryczna przerywa nagle gorączkową pracę. Wszyscy śpieszą do stołówki na obiad. Zaproszona idę razem z wszystkimi spożyć go. Składa się z rosołu, sztuki mięsa i ziemniaków. Jemy w pośpiechu naprawdę smaczny obiad, gdyż tyle jeszcze jest do zobaczenia. W stołówce porozwieszane są dzienniki, tygodniki, miesięczniki.

Przechodzimy do kasyna, mieszczącego salę zabawową z małą scenką — przyszłą świetlicę. W pięknej szafie znajduje się mała na tak wielką fabrykę ilość książek biblioteki fabrycznej.

Przez ogród fabryczny prowadzi droga do „Domu Dziecka" — przedszkola dla dzieci robotników od lat 3 do 7-miu. Sale są wielkie, przestronne, czyste, dzieci czują się tu dobrze. Rażą meble nie dostosowane do wieku dzieci i brak zabawek. „Dom Dziecka" prowadzony jest przez wykwalifikowane przedszkolanki, które zdają sobie sprawę z braków, starając się je usunąć.

Przy fabryce mieści się kompleks mieszkań robotniczych urządzonych z komfortem. Nie starczy ich niestety dla wszystkich. Zatrudnionych jest obecnie 442 pracowników fizycznych i 67 pracowników umysłowych, w tym 156 kobiet, 332 mężczyzn i 21 uczniów.

Robotnicy fabryki „Solali" są w tym szczęśliwym położeniu, że dostają prąd z fabryki, gdyż miasto niestety jest go całkowicie pozbawione.

Prócz zarobku, który wynosi od 1000—3000 zł., otrzymują deputat w formie trzech książeczek bibułki dziennie i bezpłatną stołówkę. Na jednej z hal spotkaliśmy przewodniczącego Rady Zakładowej ob. Golasika Franciszka, też długoletniego robotnika firmy. Na pytanie, jak przedstawia się współpraca Rady Zakładowej z Dyrekcją, odpowiada, że na ogół dobrze, zdarzają się jednak pewne nieporozumienia, które starają się wspólnie wyjaśnić.

Fabryka produkuje obecnie bibułkę papierosową, którą zakupuje Polski Monopol Tytoniowy. Zbyt reguluje C. Z. P. P.

Wyjeżdżam z uczuciem żalu, że tak piękna fabryka została zniszczona, lecz z wrażeniem, że posiada dobry i dzielny element robotniczy, który postara się odbudować ją i doprowadzić do dawnego stanu świetności.

Józefa Waszczyszyn

Uchwały Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej

(Dokończenie ze str. 1)

czelna uchwaliła jednomyślnie rezolucję polityczną.

W związku z wyborami do Sejmu R. N. powzięła uchwałę następującej treści:

W wyniku kilkuletniej wojny, w której faszyzm poniósł druzgocącą klęskę, lud pracujący polski, zerwawszy z reakcją — oddał rządy w ręce Stronnictw Demokratycznych.

Polska Partia Socjalistyczna, uczestnicząc w rządach, wzięła odpowiedzialność za losy klasy pracującej i Polski. W poczuciu wielkiej odpowiedzialności wobec Narodu i Państwa P. P. S. pozostaje niezmiennie wierna zasadniczym hasłom: Niepodległości Polski, Demokracji i Socjalizmu.

Mając w ammnej pamięci rządy reakcji polskiej z okresu do majowego przewrotu z r. 1926 oraz dyktaturę sanacji Piłsudskiego i Ozonu — odda wszystkie siły organizacyjne do walki z rodzimym faszyzmem. Zbliżające się wybory do Sejmu Ustawodawczego w r. 1946 mają być nie tylko rozbiciem rzeczywistego układu sił społeczno-politycznych w kraju, ale i sądem ludu pracującego nad polskim faszyzmem za:

1. pozbawienie sejmów prawa kontroli nad rządami sanacji,
2. narzucenie wstecznej ordynacji wyborczej i przemycanie reakcyjnej konstytucji w r. 1935,
3. katowanie działaczy robotniczych i chłopskich w Brześciu n/B.
4. Berezę Kartuską,
5. Więzienie i prześladowanie działaczy robotniczych i chłopskich,
6. rozwiązywanie związków zawodowych, znoszenie wolności słowa,
7. trupy na ulicach miasta,
8. niszczenie ubezpieczeń społecznych i ich samorządu,
9. pakt reakcji z Hitlerem w r. 1934,
10. Sojusz endeko-sanacji z hitlerowskim rasizmem i imperializm,
11. zgodę Rydzów i Becków na Monachium,
12. wojnę, w której nasz Naród utracił około 7 milionów ludności.

Mając na uwadze dobro i wielkość, Niepodległość i suwerenność Polski, gwarancję całkowitego zwycięstwa Demokracji nad faszyzmem, P. P. S. wysuwa inicjatywę sworzenia Bloku wyborczego wszystkich stronnictw Demokratycznych, stojących na platformie Rządu Jedności Narodowej pod hasłami utrwalenia potęgi Niepodległej i Suwerennej Rzeczypospolitej w oparciu o Odrę i Nissę, utrwalenie władzy ludu pracującego wsi i miast.

Klasa pracująca pod przewodnictwem P. P. S., niezmiennie na przestrzeni pół wieku walczącej o najistotniejsze prawa polityczne i społeczne ludu polskiego, będzie w wyniku wyborów realizować zasadniczy swój program.

W zakresie polityki zagranicznej R. N. stwierdziła, że sytuacja międzynarodowa nie jest jeszcze ustabilizowana. R. N. przeciwstawia się stanowczo wszelkim próbom dzielenia świata na bloki, gdyż prowadzić to musi do nowych konfliktów, grożącym między innymi wzmocnieniem imperializmu niemieckiego.

Rada Naczelna wezwała bratnie partie socjalistyczne na Zachodzie, a szczególniej tych towarzyszy angielskich, którzy nie zrozumieli jeszcze tragedii narodu polskiego i ofiar, jakie poniósł, by źle zrozumiany humanitaryzm nie przesłaniał im konieczności usunięcia Niemców z Polski. Rada Naczelna z radością powitała oświadczenie tow. Williamsona przedstawiciela Partii Pracy na Kongresie w Pradze, że rząd Labour Party rozumie konieczność uregulowania problemów narodowościowych w Europie Środkowej przez wysiedlenie Niemców.

PPS dążyć będzie do jaknajszybszego uregulowania stosunków między Polską a Czechosłowacją i przeciwstawiać się będzie wszelkim próbom zmierzającym do zaostrzenia stosunków między dwoma bratnimi narodami.

Poza tym PPS dbać będzie szczególnie o zacieśnienia stosunków z Francją (w płaszczyźnie wspólnych interesów w Europie Środkowej) i Turcji jako krajem silnie związanym z Polską gospodarczo.

W zakresie polityki wewnętrznej Rada Naczelna stwierdziła [illegible] ciężkich warunków gospodarczych i komplikacji międzynarodowych uaktywnienie grup reakcyjnych z którymi współdziała część kleru. W tych warunkach Rada Naczelna uważa za konieczne kontynuowanie polityki wewnętrznej odpowiadającej założeniom Rządu Jedności Narodowej.

Dalej Rada Naczelna zatwierdza stanowisko CKW PPS w sprawie powołania do Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych Przedstawicieli PSL i Stronnictwa Pracy, i uważając za pożądane włączenie zwolenników tych grup politycznych do pracy państwowej. PPS starać się będzie, by obydwa stronnictwa wzięły na siebie odpowiedzialność wobec Polski demokratycznej, by współdziałały w walce z reakcją i dały swój wkład w normowanie życia gospodarczego państwa.

Popierając uchwały KRN. i Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych przeciw rozproszkowaniu polityczno-partyjnemu Rada Naczelna potępia próby rozbicia jedności ruchu socjalistycznego i przypomina jednocześnie uchwałę CKW, PPS na mocy której „droga do Partii pozostaje nadal otwarta dla wszystkich naszych socjalistów, godzących się na program PPS. Nie nowe stronnictwo „robotnicze", ale pogłębienie jedności ruchu robotniczego i współpraca PPS i PPR na zasadach równorzędności, zaufania oraz wzajemnego szacunku, zapewni klasie robotniczej siłę, będącą gwarancją potęgi i niepodległości Polski.

Rada Naczelna wita z radością powstanie Centralnego Urzędu Planowania i wyraża przekonanie, że tylko planowanie gospodarcze i terenowe jest podstawą dla konsekwentnej polityki gospodarczej państwa. Polityka ta zmierzać powinna do: a) polepszenia aprowizacji, b) polepszenia warunków mieszkaniowych klasy robotniczej, c) podniesienia realnych płac robotniczych i pracowniczych, d) szybkiego rozwoju ruchu spółdzielczego i rozbudowy spółdzielczości rolniczo-handlowej i rolniczo-przetwórczej, f) zaostrzenie walki ze spekulacją.

Powyższe cele dadzą się realizować przy: a) usprawnieniu transportu i komunikacji, b) przyśpieszeniu tempa ściągania świadczeń rzeczowych, c) dostatecznym imporcie z zagranicy i zawarciu korzystnych traktatów handlowych.

Ponadto Rada Naczelna uważa, że uspołecznienie w drodze prawnej podstawowych gałęzi produkcji, wymiany, ubezpieczeń i bankowości powinno być dokonane bez dalszej zwłoki.

W zakresie kultury i wychowania Rada Naczelna uważa za konieczne powszechne zeświecczenie szkolnictwa niższego i średniego, udostępnienie wyższych uczelni dla młodzieży robotniczo-chłopskiej oraz polepszenie warunków materialnych pracowników oświatowych. TUR reprezentujący dziś całą oświatę robotniczą, opartą o bazę obu stronnictw robotniczych, powinien znaleźć pomoc we wszystkich komórkach Partii.

Członek Partii świadczy o niej każdym czynem

Rozmowy polityczne

Jan: Co się stało? Wyglądasz, jakbyś był zły, albo mocno zmartwiony.

Mikołaj: I jedno i drugie. Pokłóciłem się z Michałem.

Jan: No, no. Zdawało się, że między wami taka przyjaźń, która wyklucza kłótnię.

Mikołaj: I mnie się tak wydawało, mało — byłem tego pewny. Znamy się przecie od tak dawna. Aż tu nagle... Właściwie nawet nie zdaję sobie dobrze sprawy z tego, o co mu poszło.

Jan: Więc to właściwie nie ty, ale on...

Mikołaj: Zaczął on, a ja mu stanąłem twardo. A potem... Potem już mi przykro było ustępić, a w końcu nawet nie wypadało ustąpić. I w rezultacie... Tak mi żal...

Jan: To pewnie nawet dziś z sobą nie będziemy mogli spokojnie mówić. Kiedy jesteś w takim usposobieniu...

Mikołaj: Właśnie dziś prędzej niż kiedykolwiek chcę z wami mówić. Bo jak już powiedziałem, nie bardzo się orientuję, o co mu poszło. Może zrozumiem, jak mi wyjaśnicie...

Jan: To kłótnia miała charakter polityczny?

Mikołaj: A o co mogło pójść takim starym i wypróbowanym przyjaciołom jak my?...

Jan: Zdawało mi się, że się pod względem politycznym wspaniale ze sobą zgadzacie.

Mikołaj: Niby tak. Ale widzicie, on zna ruch od wieków. Z opowiadań dziada i ojca. A ja jestem przecie całkiem świeży... Czytaliście ostatni numer „Piasta"?

Jan: Co za skok!

Mikołaj: Żaden skok. O ten właśnie numer mu poszło. Zaczęło się od tego, że mi zapowiedział zerwanie przyjaźni, gdybym wstąpił do PSL. Ja jestem jeszcze niezdecydowany i wcale nie wiem, gdzie wstąpię, ale jak mi ktoś tak zaczyna... Powiedziałem naturalnie, że nie ma mnie prawa krępować. A na to on: po tym numerze „Piasta", gdybyś wstąpił... Czego się śmiejecie?

Jan: Cóż? wesoła sprawa. Ten ostatni numer Piasta — to właściwie pierwszy numer szczery. I jeśli tak szybki odniósł skutek...

Mikołaj: Dobrze się wam śmiać, a mnie żal. W dodatku jestem zły — na niego, na siebie, na... sam już nie wiem...

Jan: A może na redakcję „Piasta"?

Mikołaj: W tym właśnie sęk, że nie bardzo wiem, co go w tym numerze tak usposobiło. Wołał, że ten numer rozrywa sojusz, który się dopiero tworzy. Że...

Jan: Czekaj. Mam tu właśnie numer. Przyłożymy do niego słowa waszego przyjaciela. Jeśli ma rację — pogodzicie się, bo tę rację trzeba uznać. Jeśli dojdziemy, że racji nie ma — musi nas przeprosić.

Mikołaj: Jakto nas?

Jan: Bo, znaczy się — źle osądził polskiego chłopa, jeśli przypuszczał, że namyślając się tak długo, rozważając sprawę tak gruntownie — jak my to robimy — pójdzie potem niewłaściwą drogą. Powinien był nie grozić wam, ale pomóc w rozważaniu, ale razem z wami rozważać. Bo to nie jest właściwa metoda: grozić. Trzeba wierzyć w zwycięstwo słuszności i mieć tyle cierpliwości, aby przeczekać czas do tego zwycięstwa.

Mikołaj: Szkoda, że nie słyszy tych słów. Bo nie mógł mieć racji. Gdzie tu rozrywanie sojuszu, kiedy od razu pierwszy artykuł zaczyna się od zdania: „Sojusz chłopsko-robotniczy fundamentem ustroju demokratycznej Polski?

Co tu mogło rozgniewać Michała?

Jan: Przeczytaj uważnie, może zobaczysz.

Mikołaj: Dobrze. Czytam...

Co to ma znaczyć?! Przecie artykuł przez całą swoją długość przedstawia nie co innego, ale różnicę między chłopem, a robotnikiem. Inaczej żyją, inaczej wyglądają, inaczej do wszystkiego podchodzą... Wkońcu wobec tego cały sojusz wisi w próżni.

Jan: W tym sęk.

Mikołaj: Czekajcie. Muszę przeglądnąć artykuł jeszcze raz. Trudno uwierzyć, ale tak jest. Widzę nawet więcej: stosunek do świadczeń rzeczowych. Niby, że trzeba, niby, że byłoby nieszczęście, gdyby zawiodły, ale po tym od razu usprawiedliwienie dla chłopa, jeśli zawiedzie. I ten nacisk na opłacalność! A przecie gdyby tak robotnik chciał się liczyć z Polską, toby u nas życie stanęło. Oto mi patriotyzm: opłacalność! Tak mi to teraz wygląda: Ty robotniku daj swoją krwawicę i mrzyj z głodu, bo mnie się nie opłaca karmić ciebie. Kiedy ty będziesz dźwigał Polskę z ruiny kosztem swego zdrowia i swoich sił, to ja obliczę szkody, które mi zadał Niemiec i dopiero zobaczę, co mogę zrobić dla Polski. Teraz rozumiem, że to mogło takiego Michała rozgniewać.

Jan: Ale za to spodoba się chłopom.

Mikołaj: Tym, co patrzą własnej kieszeni — tak. Ale dobrym Polakom — nie. I pamiętam, coście mówili o stronnictwie, które idzie w ogonie mas, rzucając im dla chwilowego zwycięstwa chwytliwe hasła, które zawodzą na dalszą metę. No, teraz mi jest wszystko jasne. Michała rozgniewało jeszcze co innego: PSL — powiedział — wyraźnie atakuje tutaj PPS, choć w pismach PPS nie czytałem jeszcze ani słowa ataku na PSL. Do wszystkich stronnictw się dobiera, nawet do tych, którzy go nie zaczepili. Najlepszy to dowód, że chce wojny z demokracją, rzekomo w obronie tej demokracji. Michał osądził ten numer jako prowokacyjny. PSL po prostu stawia w nim wszystkie istniejące stronnictwa po jednej, a siebie po drugiej stronie barykady. I jakby chełpił się swoją siłą, mamy w ręku chleb — to wam pokażemy!

Mikołaj: Milczycie?

Jan: Co wam na to powiem? Postanowiłem sobie być w stu procentach bezstronnym. Postanowiłem dać wam prawdę, która leży pośrodku. Nie chcę przechylać szali. Ale widzę jedno: w spostrzeżeniach Michała jest dużo racji, robotnik mógł się czuć dotknięty argumentami i tonem tego pisma. Czy to wszystko, co wam mówił Michał?

Mikołaj: Nie. Kiedy mu nie chciałem ustąpić, zawołał: „Idźcie drogą, którą wam wskazuje „Piast". Słuchajcie jego wygodnych przypochlebnych wskazań. Uśpi was błogo, uwolniwszy od straszaka reakcji — i przygotuje jej zwycięstwo w momencie, kiedy uwierzycie, że — jak mówi „Piast" — „reakcja już jest pokonana i nie pokusi się o chwycenie władzy" — słuchając „Piasta" będziecie usprawiedliwieni z głodu polskiego robotnika. — Tu splunął i wyszedł. Nawet nic śmiałem go zatrzymać.

Jan: Trzeba go było zatrzymać. Zatrzymać i koniecznie przyprowadzić. Gniew jest złym doradcą. W polityce nie wolno się powodować uczuciami, ani wspomnieniami. Pójdziecie i ściągniecie go do mnie. Wtedy będziemy w dalszym ciągu...

Mikołaj: Nic nie będziemy... Michał — to chłop, czysty jak kryształ. Przy tym był bez uprzedzeń. Jeśli teraz on... Zróbcie, co uważacie. Ja po tym numerze do PSL nie pójdę. Nie dlatego, że mi zagroził i nie abym się bał. Ale stronnictwo, które kopie dół między chłopem, a robotnikiem — nie wskazuje chłopu właściwej drogi. Tak jak raz Michał powiedział, kiedy nastąpił rozłam w jego partii: program nie gra takiej roli, jak praktyczne podejście do jego urzeczywistnienia. A to podejście, sądząc po tym numerze. „Mówię więc jak on wtedy: „Nie tędy droga" i decyduję się.

Jan: Ja jednak odradzam ci stanowczo decyzję w chwili podniecenia. Zaczekaj, zastanów się.

Mikołaj: Znacie te wróżby w rodzaju: kiedy księżyc stanie naprzeciw ziemi... albo, kiedy konik turecki napije się wody itp.? Otóż przyszła mi na myśl podobna wróżba. I powiem wam: zwycięstwo demokracji nastąpi dopiero wtedy, kiedy chłop z robotnikiem serdecznie sobie podadzą ręce. Stronnictwo, które podkreśla i podtrzymuje odrębność chłopa, tego zwycięstwa nie pragnie, choćby nie wiem co na ten temat deklamowało. My i robotnicy byliśmy dotychczas jak ten żuraw i czapla z bajki, które wiedzą jak małżeństwo jest dla nich korzystne, a równocześnie nie mogą znaleźć odpowiedniej pory, ani odpowiednich słów, aby się porozumieć. Dość tego. Jesteśmy od robotników inni w warsztatach pracy i w sposobie życia. Może nawet w podejściu do życia. Ale czy nie jedna nam ojczyzna? I czy w tej ojczyźnie nie jedna nam bieda? Podtrzymać się musimy, aby się tej biedzie nie dać i szybciej ją pokonać. Ot co! O niczym zaś innym słuchać nawet nie chcę.

Jan: Wobec tego z naszymi rozmowami politycznymi...?

Mikołaj: Na ten temat — koniec.

Piotr Szarycki.

Tydzień w prasie

ZGON WINCENTEGO WITOSA

„W dniu 31 października o godz. 6-ej min. 30 zmarł na zapalenie płuc w Krakowie, w szpitalu Bonifratrów w 72-gim roku życia Wincenty Witos, wiceprezydent KRN, prezes PSL, kawaler orderu Orła Białego, b. więzień z okresu okupacji niemieckiej. Wincenty Witos urodził się 21. I. 1874 r. w Wierzchosławicach, wsi powiatu tarnowskiego, jako syn drobnego rolnika. Jako poseł do sejmu galicyjskiego i parlamentu austriackiego, dał się poznać od razu jako dobry mowca. Przy tworzeniu Państwa Polskiego odegrał wybitną rolę jako prezes PSL Piast. Był trzykrotnie premierem. Porwany wraz z innymi przywódcami Centrolewu i osadzony w Brześciu, przebywa tam kilka miesięcy. Po procesie brzeskim, skazany na półtora roku więzienia, przechodzi granicę i udaje się na emigrację do Czechosłowacji. Po zaborze tego kraju wraca do Polski, aresztowany przez władze okupacyjne, więziony jest w Jarosławiu, a później w Rzeszowie. Po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu, w Rzeszowie, Niemcy wywieźli go do więzienia w Berlinie. Po zwolnieniu, gdy stan jego zdrowia wybitnie się pogorszył, okupanci pozwolili mu zamieszkać w Wierzchosławicach, gdzie był stale inwigilowany. Mimo tego utrzymywał kontakt z kierownictwem podziemnym ruchu ludowego". (Robotnik, 299).

KONGRES SOCJALISTYCZNEJ PARTII CZECHOSŁOWACJI

W dniach 19—21 października odbył się w Pradze manifestacyjny Zjazd Socjalno-demokratycznej Partii Czechosłowacji. Na Zjazd zaproszeni zostali przedstawiciele bratnich partii socjalistycznych innych krajów, między innymi serdecznym listem zaproszona została PPS.

Partia wydelegowała na Zjazd generał. sekretarzy PPS: — tow. Cyrankiewicza, TUR — tow. St. Dobrowolskiego oraz członków CKW — tow. L. Motykę i Rady Naczelnej — tow. Reczka.

Z ramienia PPS Zjazd przywitał tow. Cyrankiewicz, przyjęty najbardziej entuzjastycznie, przy czym tłumaczenie przemówienia było zbędne, gdyż było [illegible] zrozumiane przez wszystkich delegatów. Organizacja Zjazdu była imponująca. Świetna propaganda, wspaniałe dekoracje wielu budynków w Pradze, liczne specjalne wydawnictwa zjazdowe — świadczyły o prężności i sile czeskich socjalistów. Kongres wyłonił rozmaite komisje, które opracowywały fachowo kwestie gospodarcze, oświatowe i polityczne. Obrady stały na wysokim poziomie.

Na zakończenie Zjazdu urządzony został wiec międzynarodowy pod hasłem braterstwa narodów i walki o nowy socjalistyczny ład. Przemawiali przedstawiciele wszystkich zagranicznych delegacji i minister aprowizacji tow. Mayer. I tutaj przemówienie delegata Polski tow. Cyrankiewicza było przyjęte najbardziej entuzjastycznie, co wymownie świadczy o nastrojach czeskiego społeczeństwa.

Ogólny wynik pobytu polskich socjalistów w Pradze należy ocenić jako pozytywny, — przyczyni się on niewątpliwie do wzmocnienia przyjaźni i znalezienia wspólnej drogi do usunięcia nieporozumień!

(„Naprzód Dolnośląski" Nr 19).

KRN PRZECIW NOWYM PARTIOM

Prezydium KRN powzięło następującą uchwałę:

„Wychodząc z założenia budowy odrodzonej Polski, jako państwa demokratycznego, Prezydium KRN uznaje, że uzasadnionemu [illegible] społeczeństwa naszego [illegible] waniu programów społeczno politycznych w pełni czynią zadość w obecnej jeszcze nie przedwyborczej fazie stronnictwa PPR, PPS, SL, PSL, SD, Stronnictwo Pracy.

Dalsze jeszcze różniczkowanie się polskiej opinii politycznej może spowodować niezwykle niebezpieczną przewagę rozdźwięków partyjnych nad świadomością wspólnych celów całego narodu.

Prezydium KRN oświadcza się przeciwko wszelkim próbom stworzenia nowych stronnictw [illegible] jących wartość polityczną [illegible] narodu w obecnym okresie odpowiedzialnych historycznych zadań, które stanowić będą o przyszłości i sile naszego państwa".

([illegible])

Robotnik — dyrektorem zakładów przemysłowo-drzewnych

W lipcu 1944 r. okupant niemiecki, zmuszony do gwałtownego wycofania się z terenów województwa białostockiego, zniszczył przy odwrocie jedne z największych nie tylko w Polsce, lecz i w Europie — państwowe zakłady przemysłu drzewnego w Hajnówce. Z olbrzymich zakładów ocalała tylko jedna hala; kotłownia, siłownia, elektrownia uległy spaleniu, maszyny i urządzenia częściowo zdemontowano i wywieziono lub zniszczono.

Po przejściu frontu robotnicy i pracownicy techniczni zakładów nie opuścili warsztatu pracy. Przeciwnie, postanowili uruchomić w najkrótszym czasie tę część tartaku i siłowni, która dała się wyremontować. Pracownicy zdawali sobie jasno sprawę, że wobec zniszczenia kraju przez okupanta oraz zapotrzebowania materiałów drzewnych dla frontu i armii ciąży na nich obowiązek jak najprędzej odbudowy zakładów i produkowania drewna.

Nie oglądając się przeto na wynagrodzenie, borykając się z trudnościami, zdani jedynie na własne siły zdołali wkrótce uruchomić jeden trak, zabezpieczyć prowizorycznie pozostałe maszyny oraz urządzenia i przystąpić zarówno do produkcji jak i wytwarzania prądu elektrycznego do oświetlenia nie tylko zakładów, lecz i miasta.

Warunki pracy, szczególnie w dziale mechanicznym, były nad wyraz ciężkie. Praca odbywała się pod gołym niebem, często wśród ulewnego deszczu. Personel pełnił jednak swoje obowiązki, stopniowo polepszając warunki pracy.

Wśród robotników wyróżnił się w tej pracy swoimi zdolnościami organizacyjnymi i zaciętością oraz dbaniem o dobro warsztatu pracy — długoletni robotnik zakładów ob. Józef Kurzawa oraz mechanik, ob. Eugeniusz Malinowski

Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Białostockiego zwróciła uwagę na te zdolności i zapał do pracy ob. Kurzawy i mianowała go dyrektorem zakładów powierzając mu równocześnie kierownictwo odbudowy zakładów.

W chwili obecnej zakłady pod kierownictwem ob. dyr. Kurzawy pracują na dwie zmiany przy uruchomieniu dwóch traków, przecierając miesięcznie około 2.000 m³ surowca. Uruchomiono też heblarkę i stolarnię mechaniczną.

Budynek kotłowni, siłówki i elektrowni wyremontowano i, po otrzymaniu przez kierownictwo zakładów blachy i szkła, będzie całkowicie wykończony, a tym samym zostaną zabezpieczone przed zniszczeniem olbrzymiej wartości maszyny. Największa maszyna parowa uszkodzona przez okupantów, już jest uruchomiona, umożliwiając przekazywanie prądu poza Hajnówkę do Bielska i Białegostoku. Siłownia pracuje nie tylko na zaspokojenie potrzeb lokalnych, lecz produkuje także stolarkę budowlaną do odbudowy Warszawy.

W dalszym ciągu prowadzone są prace nad odbudową i montażem nowych oddziałów w zakładach, których praca przyczyni się do zwiększenia produkcji i wyrobu takich fabrykatów, jak parkiet dla zniszczonych miast polskich, a tym samym przyczyni się do prędszego zabliźnienia ran zadanych nam podczas drugiej wojny światowej.

Burza w szklance wody

(Z powodu niebezpieczeństwa, płynącego ze sztuki Karczewskiej).

Dziwna rzecz: ludzie, którzy się nie zatrwożyli o losy polskiego teatru, ani o interes naszej publiczności, kiedy się ją karmiło przestarzałymi sztukami, marnymi namiastkami aktualności czy bezideowym pięknoduchostwem — podnieśli larum, kiedy na scenie ukazała się wreszcie sztuka z prawdziwego zdarzenia. W recenzji zaznaczyliśmy wady tej sztuki; płytkość ujęcia skomplikowanych problemów, niekonsekwencja w rozwoju idei, płaskość postaci. Ale równocześnie sztuka ma swoją kardynalną zaletę: jest zajmująca i żywa.

To ostatnie uważne jest za niebezpieczne. Sztuka budzi obawy, że „może się stać skuteczną propagandą oszczerstwa wobec polskiego pacyfizmu, ułatwiając wybielanie obozu partaczy polskości z pod znaku Piłsudskiego i ONR, których zgubną rolę nie dość silnie się podkreśla. Z tego też powodu żąda się aż... usunięcia sztuki ze sceny. (Dziennik Polski).

Stanowisko takie jest mocno krzywdzące dla autorki i dla teatru. Nie mamy za dużo piór o charakterze społecznym. Odbarwianie naszego przedwojennego teatru spowodował odpływ sił, mogących pisać na scenę w duchu jakiejkolwiek wyraźnej ideologii. Musimy dopiero odbudowywać sztukę polską, aby stanęła na poziomie Zapolskiej.

W tych warunkach nie można błędów potępiać. Można je wypominać i wskazywać właściwe drogi, ale trzeba to czynić z umiarem, który świadczy o dobrej woli i powadze podejścia. Wszyscy wiemy, jak wielkie jest uprzedzenie dyrekcji teatrów do polskich sztuk, zwłaszcza do nowych polskich sztuk. Wiemy, że uprzedzenie to wypływa z silnego ryzyka finansowego i politycznego, jaki pociąga za sobą nowa polska sztuka. W takich warunkach pogłębiać obawy dyrektorów, dawać im w rękę nowy argument w postaci utrącenia takiej sztuki jest rzeczą co najmniej niewłaściwą.

Niebezpieczeństwo, płynące ze strony Karczewskiej, jest mocno przesadzone. Do oczernienia kliki sanacyjnej przyczyniła się nasza sześcioletnia martyrologia z wrześniem i sierpniem włącznie. Sanacja wciska się w kraj tylko podstępnie i w ukryciu. Że nie odzyska wpływu dzięki sztuce Karczewskiej, tego możemy być pewni.

Tak samo możemy być pewni, że sztuka nie zmieni nic w naszym stosunku do pacyfizmu. Nie ma też tego zamiaru, przedstawiając go w postaci najsympatyczniejszego profesora. Zamierzeniem sztuki było jedynie złudzenie wielkiej czujności wobec problemu niemieckiego i ten cel jest chwalebny, mimo że środki obrane do jego osiągnięcia nie są właściwe.

Dla nas najważniejsze jest twierdzenie, że autorka ma talent. I że młodość autorki stwarza możliwość pogłębienia tego talentu. Niewątpliwie uwagi, z jakimi się spotkała byłyby bardziej celowe, gdyby w nich było mniej żółci, więcej życzliwości.

Otoczeni morzem reakcji, borykając się z szalonymi trudnościami odbudowy — nie przykładajmy szkła powiększającego do rzeczy ubocznych, aby nie przeoczać rzeczy głównych. Wpływ propagandowy sztuki Karczewskiej i błędy przez nią popełnione są zaprawdę dużo mniej ważne od faktu, że teatr odważył się na eksperyment wystawienia tej sztuki i dał jej wspaniałą oprawę.

Nie narażajmy go za to na straty i przykrości, ale wyrażając swoje uznanie, zachęćmy do kontynuowania rozpoczętego eksperymentu, doradzając jedynie więcej rozwagi przy wyborze sztuk.

Grabowska Marcelina.

Wpisy na Studium Spółdzielcze Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie

Za zezwoleniem Ministra Oświaty Dyrekcja Studium Spółdzielczego Uniw. Jagiell. w Krakowie ogłasza rejestrację kandydatów na Studium, która trwać będzie od 5 do 17 listopada r. b. Do rejestracji należy przedłożyć metrykę urodzenia, świadectwo uprawniające do studiów wyższych oraz wypełnione formularze wpisowe na Uniwersytet Jagielloński. Pierwszeństwo przyjęcia mają kandydaci skierowani na Studium przez spółdzielnie i ich centrale. — Wpisy osobiste przyjętych kandydatów odbywać się będą dnia od 21 do 30 listopada r. b.

Wpisy odbywają się w myśl ogłoszenia Rektoratu L. 5038/45 z dnia 11 września r. b.

Studium Spółdzielcze U. J. obejmuje trzyletni program wykładów oraz dwa trymestry praktyki kierowanej, poczym następuje egzamin magisterski w zakresie obranej przez studenta specjalności. Na trzecim roku studiów przewidziana jest specjalizacja w kierunku: 1) spożywczym, 2) rolniczo-przetwórczym, 3) finansowo-ubezpieczeniowym, 4) pedagogicznym.

Bliższe informacje w sekretariacie Studium w Krakowie, ul. Mickiewicza 21.

Od Karpat po Ural

Ze wspomnień reemigranta.

(Ciąg dalszy).

Było w wagonie dużo dziewcząt, absolwentek średnich szkół zawodowych, t. zw. „technikum" (odpowiednik naszej szkoły przemysłowej). Kończący taką szkołę, podobnie zresztą jak absolwenci szkół wyższych, inżynierowie, lekarze, nauczyciele, otrzymują natychmiast po złożeniu ostatniego egzaminu skierowanie do pracy. Tylko nieliczna grupa absolwentów wyższych uczelni, którzy wykazali zamiłowanie i zdolność do pracy naukowej pozostaje na uczelniach. Skierowanie przeważającej większości do pracy w terenie odbywa się według planu, stosownie do zapotrzebowania i ilości absolwentów. Kończący studia ma absolutną pewność, że dostanie pracę w swoim zawodzie. Czasem mu oczywiście miejscowość nie odpowiada. Ale to już trudno. Kto odebrał całkowite wykształcenie na koszt społeczeństwa, ma pewne zobowiązania na rzecz tego społeczeństwa, chociażby musiał przy tym ponieść pewne ofiary. Nawiasem mówiąc, wszyscy studenci korzystają w czasie studiów ze stypendiów i mieszkań, wzgl. internatów szkolnych. Zresztą okres obowiązkowej pracy po ukończeniu studiów trwa 2—3 lat. Absolwenci technikum mają możność kontynuowania swoich studiów na wyższych uczelniach.

Młodzieży, chcącej się uczyć robi się wogóle duże ułatwienia. Mimo czasów i warunków wojennych dyrektor jakiegokolwiek zakładu pracy obowiązany był zwolnić pracownika, który zapisał się do „technikum" lub na jakąś wyższą uczelnię i oczywiście udzielić mu możności wyjazdu dla złożenia egzaminów wstępnych. Ta dbałość o przyszłe kadry specjalistów i dążność do podniesienia poziomu umysłowego, jaknajszerszych mas, nawet w czasie najtrudniejszych sytuacji wojennych jest charakterystyczna. Jest ona wyrazem tej pręności życiowej, wiary w przyszłość i ambicji, chęci dorównania wzorom zagranicznym, która cechuje obecne stosunki w ZSRR. Podczas swego pobytu w ZSRR zauważyłem szczególnie wśród młodzieży robotniczej duży pęd do nauki. Jeszcze po tym wypadku mi osobno napisać o powstałych w roku 1940 na terenie całego Związku Radzieckiego, tzw. „szkołach rzemieślniczych" i „fabryczno-zakładowych", które dostarczyły i dostarczają głównego kontyngentu nowych robotników w przemyśle i transporcie radzieckim. Odegrały one olbrzymią rolę w czasie wojny.

Jeśli chodzi o poziom naukowy, zaobserwowany przeze mnie u absolwentów „technikum" i wyższych uczelni oraz o ich zdolności do pracy na fabryce, to stwierdziłem, że poziom absolwentów średnich szkół zawodowych był bardzo dobry, byli oni znakomicie przygotowani do pracy w swoim zakresie, bardzo szybko awansowali i dochodzili do kierowniczych stanowisk. Inżynierowie byli niejednolici. Niektórzy byli na poziomie europejskim, niektórzy niżej tego poziomu. Pochodzi to stąd, że przed wojną nie zawsze na uczelniach wyższych stawiano dostatecznie wysokie wymagania adeptom[1]) tychże uczelni. Jak mi potym opowiadano, był przed wojną taki krótki zresztą okres, w którym koniecznie chciano wydać wielką ilość inżynierów, choćby kosztem jakości. Ale wkrótce zorientowano się, do czego to prowadzi i zaniechano tej polityki wychowawczej. Dzisiaj wyższe szkoły techniczne są w Związku Radzieckim tak postawione, że — mam wrażenie — nie ustępują zagranicznym.

Po tej dłuższej dygresji[2]), wracając do naszej podróży w towarzystwie miłej, sympatycznej i rozśpiewanej młodzieży, chciałbym jeszcze zaznaczyć, że nie zauważyłem podczas całej podróży tego bałaganu ewakuacyjno-przesiedleńczego, który stał się charakterystyczny dla całej prawie Europy lat wojennych i powojennych.

Do miejsca przeznaczenia dojechaliśmy 1. sierpnia 1941 r.

[1]) kandydatom.
[2]) odejście od tematu.

Uchwała Komisji Porozumiewawczej

W dniu 27 października 1945 r. odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych. W posiedzeniu tym wzięli udział przedstawiciele: Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W wyniku obrad Komisja powzięła jednomyślnie następującą uchwałę:

Od pewnego czasu zauważa się w kazaniach pewnej części duchowieństwa katolickiego akcenty polityczne, przyjmujące niekiedy charakter wystąpień antydemokratycznych i antypaństwowych. Przeto Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych: Polskiego Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Demokratycznego, Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Robotniczej zwraca uwagę Władz Kościelnych, że używanie miejsc kultu religijnego przez księży dla celów agitacji politycznej jest niewłaściwe i niepożądane.

Przegląd socjalistyczny

miesięcznik CKW PPS

Ostatnio brak było czasopisma, które porządkowałoby fakty i zagadnienia bieżące i dawałoby ich teoretyczną ocenę ze stanowiska naukowego socjalizmu. Trzeźwa analiza myślowa naszej rzeczywistości politycznej i społecznej sprzyja bowiem zawsze zajęciu właściwego stanowiska i wzbogaca światopogląd.

„Przegląd socjalistyczny" pragnie właśnie „kontynuować najlepsze tradycje twórczej myśli socjalistycznej w Polsce". Pierwszy numer, który niedawno wyszedł z pod prasy, spełnia to zadanie. Przynosi on rzeczowe i poważne omówienie wielu ważnych problemów dnia dzisiejszego i niedawnej przeszłości.

Po krótkim sformułowaniu przez redakcję celów pisma, otwiera numer artykuł J. Hochfelda „Rola socjalizmu w świecie powojennym", stanowiący analizę sytuacji i program działania socjalizmu.

„Plan realizacji tego programu winien być dostosowany do obiektywnych możliwości, w uwzględnieniu działających w naszym układzie politycznym rzeczywistych sił społecznych, rzeczywistych stronnictw, rzeczywistego stopnia świadomości politycznej poszczególnych narodów, klas i warstw".

A. Rapacki w artykule „Nowe Rolnictwo w nowej rzeczywistości" opierając się na dotychczasowych osiągnięciach reformy rolnej rozważa plan działania zmierzający do pełnego ukończenia tej reformy.

Artykuł K. Dorosza „Skrzywdzone pokolenie" porusza palącą sprawę przyszłości naszej młodzieży, obarczonej skutkami sześcioletniego działania jadów okupacji. Zadanie reedukacji tej młodzieży „spada na państwo, a głównie na jego agendy oświatowe; na społeczeństwo, na organy samorzutnie przezeń wyłonione; wreszcie na organizacje młodzieży".

Numer uzupełnia obszerny dział krytyki i bibliografii, interesujący, ujmujący w szeregu krótkich artykułów wiele kwestii współczesnego życia.

R.

Przedstawiciele Rządu R. P. w Krakowie

(Dok. ze str. 3-ej)

władz Uniwersytetu do młodzieży chłopsko-robotniczej. Tow. Premier oświadczył, że organizacje ideowe mają pełną swobodę działania na wyższych uczelniach, a stosunek do młodzieży chłopskiej i robotniczej powinien być ze strony władz uniwersyteckich bardziej przychylny; tyczy się to również przyjęć na wydziały farmaceutyczny i medyczny. (Z pośród kandydatów Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej nie przyjęto nikogo, a z pośród kandydatów Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici" — jedną osobę). Stan ten powinien ulec radykalnej poprawie, szczególniej, że stosunek wszystkich wyższych uczelni do młodzieży chłopsko-robotniczej poza Uniwersytetem Jagiellońskim jest pozytywny i życzliwy.

Następnie omawiano sprawy związane z sytuacją mieszkaniową na terenie Krakowa, kwestie opału, stan oświaty i wiele innych. Szczegółowe omówienie wszystkich tych zagadnień i wyczerpujące zobrazowanie obrad 7-go plenum aktywu PPS z referatami tow. Premiera i tow. vice-prezydenta K. R. N. podamy w najbliższym numerze.

Dział porad prawnych

TOW. GNIADEK PIOTR Z WRÓBLOWIC. W myśl dekretu z dnia 18 lipca 1945 r. o pomocy i zasiłkach dla rodzin żołnierzy Wojska Polskiego oraz zdemobilizowanych żołnierzy (Dziennik Ustaw Rzp. Nr. 34, poz. 202) rodzice dwóch synów, z których jeden dostał się do niewoli niemieckiej w 1939 r., a drugi do dzisiejszego dnia pełni służbę wojskową, mają prawo do pomocy i zasiłków, albowiem: 1) Synowie byli żywicielami rodziców (art. 3), 2) Rodzice są niezdolni ze względu na wiek i stan zdrowia do pracy na roli i do jakiejkolwiek pracy zarobkowej (art. 4, par. 2).

Pomoc i zasiłek rodzice mogą pobierać tylko za jednego syna (art. 5). Ponadto, ponieważ rodzice przekroczyli 60-ty rok życia i są trwale niezdolni do pracy zarobkowej, mają prawo do przydziałów przewidzianych dla rodzin pracowników państwowych (art. 6).

Rodzice powinni udać się do lekarza urzędowego, ażeby ich zbadał i wystawił świadectwo lekarskie, że są niezdolni do pracy zarobkowej (art. 4, par. 2). Następnie powinni zgłosić prawo do zasiłku i do pomocy w zarządzie gminy właściwej ze względu na ich miejsce zamieszkania (art. 22). Gdyby zarząd gminy odmówił zasiłku i pomocy, powinien doręczyć postanowienie na piśmie z pouczeniem, do kogo i w jakim terminie należy wnieść zażalenie. Dekret z dn. 18 lipca 1945 r. obowiązuje od dnia 19 października 1945 r.

Emeryci proszą o głos!

W dniu 12. X. b. r. udała się delegacja Zrzeszenia Emerytów Funduszów Ubezpieczeń Społecznych z tow. Romanem Pruszkowskim na czele z memoriałem omawiającym naglące potrzeby zapomnianych emerytów. Przy współudziale tow. Frymara i tow. Kowalczyka przew. O. K. Z. Z. przedstawiono sprawę min. ob. Stańczykowi, który następnie przekazał ją podsekretarzowi stanu ob. Mantlowi. Podsek. Mantel przychylił się do prośby bardzo życzliwie i obiecał wszystkie sprawy zawarte w memoriale załatwić, za wyjątkiem zmiany kart żywnościowych, które nadal pozostaną II-ej kategorii.

Delegacja przyrzeczone więc miała: podniesienie wysokości rent, wyrównanie zaległości zaliczek wojennych, absolutne skasowanie oświadczeń o zarobkowaniu, ustawowe, pełne uprawnienie rencistów do świadczeń w ubezpieczeniach społecznych na równi z pracującymi, skrócenie górnego wieku uprawniającego do pobierania rent starczych (dla pracowników umysłowych i fizycznych) dla mężczyzn do 60 lat, dla kobiet do 55, wprowadzenie samorządy do wszystkich instytucji ubezpieczeń społecznych. Przyrzeczono także bezpośrednie przydziały z UNRRA oraz za poparciem wojewody Dolnego Śląska przydzielenie kilku kompleksów budynków wraz z ogródkami na pomieszczenie bezdomnych i pozbawionych środków do życia i opieki oraz dla rekonwalescentów.

Zrzeszenie nosi się z myślą uruchomienia własnej spółdzielni zaopatrzeniowej. Zrzeszenie staje się już instytucją rozrosłą, liczy bowiem na terenie krakowskim blisko 4 tysiące członków.

Polska Partia Socjalistyczna tak jak była budowniczym Ubezpieczeń Społecznych, tak teraz bierze pod swą opiekę emerytów, którzy oddali swą pracę dla państwa a teraz nie są w stanie domagać się dla siebie odpowiedniego wyrównania.

POŁĄCZENIE GRUPY BAŃCZYKA Z P. S. L.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że pod hasłem „u trumny Wincentego Witosa" nastąpiło w Wierzchosławicach, dnia 6. listopada połączenie się PSL. z grupą Bańczyka (secesjoniści ze Stronnictwa Ludowego). Deklarację połączeniową podpisali z PSL.: min. Kiernik, Mierzwa, Witaszek i St. Wójcik, a w imieniu secesji z S. L. min. Bertold, Balcerzak, Bańczyk, Drzewiecki i Ściborek.

„PANSTAL" Fabr. Wyr. Metal. w Krakowie ul. Żółkiewskiego 17.

1) Dział gospodarczy:
a) zgrzebła, b) tarła, c) sitka
d) maszynki do mięsa Nr. 5, „Prima"
2) Dział okuć budowlanych,
2) „ „ rymarskich,
3) „ „ do waliz
4) „ elektromechaniczny

Troska przyrządzenia kolacji odpada.

F-a K. OGORZAŁY KRAKOWSKA 22 Tel. 107-32

dostarcza na artystycznie udekorowanych półmiskach smaczne przystawki
z ryb — śledzi — pasztetu — drobiu — dziczyzny
z własnej pracowni kulinarnej pod kierownictwem artysty kuchmistrza.

GOSPODA pod „Wierzynkiem"
Kraków, Rynek Gł. 16.
KAZIMIERZ KSIĄŻEK Tel. [illegible]
Lokal stylowy — Lokal stylowy

„UNIWERSUM"
ARTYKUŁY ŻELAZNE, TECHNICZNE, ELEKTROTECHNICZNE, GOSPODARCZE I BUDOWLANE.
Sp. z ogr. odp.
J. ŁEŚNIEWSKI & JASIŃSKI
KRAKÓW, ul. WIELOPOLE 20
Kupujemy stare pilniki do żelaza

Wydawca W. K. R. P. P. S. w Krakowie — Redaguje Komitet. — Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — poniedziałki, środy i piątki od godz. 11—13. Sekretarz redakcji — poniedziałki, środy, piątki od godz. 9—11 i wtorki, czwartki i soboty od godz. 11—13.
Redakcja i administracja Kraków, pl. Szczepański 9. Tel. 556-53. M—05639
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53